

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/dodatki-historyczne-do/188578,Czas-dekomunizacji-dodatek-specjalny-Institutu-Pamieci-Narodowej-do-Gazety-Polsk.html>
27.02.2026, 22:31

„Czas dekomunizacji” – dodatek specjalny Instytutu Pamięci Narodowej do „Gazety Polskiej Codziennie”

Dodatek historyczny ukazał się 21 lipca 2023 r.

21.07.2023

W dodatku:

- dr Karol Nawrocki, prezes Instytutu Pamięci Narodowej, *Czas dekomunizacji*
Posowieckie nazwy ulic, pomniki, obiekty propagandowe, ponad 30 lat po wyzwoleniu Polski z systemu komunistycznego wciąż są obecne w polskiej przestrzeni publicznej. Czas zamknąć definitywnie ten czerwony rozdział historii Polski.
- *Nasza przestrzeń będzie wolna od komuny* – z dyrektorem Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej Adamem Siwkiem rozmawia Maria Kobylińska
– Nie ma uzasadnienia, by utrzymywać obiekty, które gloryfikują formacje zbrodnicze i podtrzymują pamięć o okresie, kiedy Polska była państwem niesuwerennym, zniewolonym, zależnym całkowicie od mocodawców z Moskwy. Dekomunizacja zajmie jeszcze najbliższe lata. Zlikwidujemy ostatnie obiekty związane z Armią Czerwoną i weźmiemy się za te związane z tzw. władzą ludową – mówi w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie” dyrektor Adam Siwek.

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Do pobrania

Czas dekomunizacji

Posowieckie nazwy ulic, pomniki, obiekty propagandowe, ponad 30 lat po wyzwoleniu Polski z systemu komunistycznego wciąż są obecne w polskiej przestrzeni publicznej. Czas zamknąć definitywnie ten czerwony rozdział historii Polski.

dr Karol Nawrocki
prezes Instytutu Pamięci Narodowej

Wystarczyło jedno pchnięcie koparki i betonowa kolumna runęła na ziemię. Pozostał jeszcze cokół, ale i z nim ciężki sprzęt szybko sobie poradził. Tak oto rankiem 5 maja 2023 r. w Głubczycach na Opolszczyźnie, u zbiegu ulic Skłodowskiej-Gurie i Żeromskiego dokonano żywota „pomnik wdzięczności Armii Czerwonej”, wzniesiony w tym miejscu jeszcze w 1945 r. To już drugi sowiecki obiekt propagandowy, który udało nam się usunąć z przestrzeni publicznej Głubczyc w ciągu ostatniego roku.

Za każdym razem, gdy gdzieś w Polsce znika taki „pomnik wdzięczności”, czuję niemałą satysfakcję. Jednocześnie zadaję sobie pytanie: dlaczego dopiero teraz?

Odpowiedzi trzeba szukać w realiach transformacji ustrojowej. Końiec systemu komunistycznego okazał się u nas procesem niemiłosiernie rozciągniętym w czasie, co znakomicie widać na przykładzie przestrzeni publicznej. Owszem, w listopadzie 1989 r. w centrum Warszawy runął pomnik Feliksa Dzierżyńskiego, krwawego szefa bolszewickiej Czeki. Niewiele później z krakowskiej Nowej Huty zniknął pomnik Lenina, zbrodniczego „wódcę rewolucji”. Wkrótce jednak ten proces wyraźnie wyhamował. W wielu miejscowościach uchowały



dr Karol Nawrocki

się ulice Armii Ludowej albo „30-lecie PRL”, a także „pomniki wdzięczności” Armii Czerwonej. Bywało, że przy tych ostatnich samorządowcy fotografowali się i składali kwiaty.

Ważnym krokiem, by zerwać z niechlubną tradycją, była ustawa dekomunizacyjna z 1 kwietnia 2016 r. Ale i ona spotkała się z oporem części samorządów. Pewne otrzeźwienie przyniosła dopiero brutalna napaść Federacji Rosyjskiej na Ukrainę. Dla wielu najwyraźniej stało się wówczas jasne, do czego może prowadzić brak rozliczeń z czerwonym totalitaryzmem.

W marcu ubiegłego roku zaapelowałem do samorządów o dokończenie dekomunizacji przestrzeni publicznej. Obliczałem wtedy, że wciąż jest w Polsce około sześćdziesięciu „pomników wdzięczności” poświęconych Armii Czerwonej. Do dziś połowę z nich udało się usunąć. Nie spoczniemy jednak, dopóki nie zniknie ostatni. To, że rosyjscy prokuratorzy grożą nam kolonią karną, tylko utwierdza mnie w przekonaniu, że wykonujemy w Instytucie Pamięci Narodowej dobrą pracę.

Trzeba raz jeszcze wyraźnie to powtórzyć: rok 1945 nie był dla Polski

wyzwoleniem. Jeden system totalitarny – sowiecki komunizm, wyparł wtedy inny totalitaryzm – niemiecki nazizm. Oba sprzymierzyły się kilka lat wcześniej, by zniszczyć Polskę i zająć Europę. Oba przyniosły Polsce i światu niewyobrażalne cierpienia.

I tak jak nikt nie protestował w roku 1945, że z polskich miast znikają ulice Adolfa Hitlera, nikt nie powinien się oburzać, że dziś – i tak o wiele za późno – usuwamy sowieckie obiekty propagandowe. W przestrzeni wolnej, niepodległej i demokratycznej Polski nie ma dla nich miejsca.

WYWIAD \ Z dyrektorem Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa Instytutu Pamięci Narodowej ADAMEM SIWKIEM rozmawia MARIA KOBYLIŃSKA

Nasza przestrzeń będzie wolna od komuny



Adam Siwek | źródło: AIPN

– Nie ma uzasadnienia, by utrzymywać obiekty, które gloryfikują formacje zbrodnicze i podtrzymują pamięć o okresie, kiedy Polska była państwem niesuwerennym, zniewolonym, zależnym całkowicie od mocodawców z Moskwy. Dekomunizacja zajmie jeszcze najbliższe lata. Zlikwidujemy ostatnie obiekty związane z Armią Czerwoną i weźmiemy się za te związane z tzw. władzą ludową – mówi w rozmowie z „Gazetą Polską Codziennie” dyrektor Adam Siwek.

Jakiego rodzaju upamiętnienia komunizmu nadal znajdują się w Polsce? Dlaczego po ponad 30 latach od upadku komunizmu nadal nie potrafimy pozbyć się z przestrzeni publicznej symboli gloryfikujących tamten ustroj?

My nazywamy te obiekty propagandowymi. Większość tych, które jeszcze pozostały na terenie Polski, związanych jest z organami komunistycznymi, poświęconych są utrwalaczom władzy ludowej, różnego rodzaju operatorom, formacjom kolaboranckim, za jakie uważamy Gwar-

dię Ludową, Armię Ludową. To są też obiekty związane z kolejnymi okrągłymi rocznicami zjednoczenia partii, powstania PRL-u jako tworu państwowego. I są resztki obiektów związanych z Armią Czerwoną, te, które od zeszłego roku konsekwentnie już fizycznie usuwamy, związane z tzw. wyzwoleniem, wdzięcznością czy braterstwem broni z Armią Czerwoną. Dlaczego one jeszcze pozostają w przestrzeni publicznej? Możemy w tej chwili, już po 7 latach obowiązywania ustawy dekomunizacyjnej, poku-

sić się o jakiś bilans i spojrzenie na ten proces, który zaczął się oczywiście zaraz po przemianach ustrojowych. Już w drugiej połowie 1989 r. pojawiły się pierwsze oddolne inicjatywy społeczne, aby te relikty komunizmu usuwać z przestrzeni publicznej. Ten proces trwał ze zmiennym szczęściem, zmiennym natężeniem, ponieważ – tak jak powiedziałem – to był raczej proces oddolny, nieuregulowany żadnym aktem prawnym, nie było żadnych narzędzi prawnych w formie ustawy pozwalających na przeprowadzenie tego procesu. Te inicjatywy społeczne czy samorządowe nie spotykały się ze wsparciem ze strony organów władzy i administracji państwowej. Niestety w pewnym momencie ten entuzjazm społeczny został wyhamowany. Dopiero 2016 r. przyniósł tę ustawę, która w sposób systemowy pozwoliła na usuwanie relikwii komunistycznych. Najłatwiej poszło z tym,

Partner Dodatku



CZWARTEK 21 LIPCA 2023



Pliki do pobrania

[„Czas dekomunizacji” - dodatek specjalny Instytutu Pamięci Narodowej do „Gazety Polskiej Codziennie” z 21 lipca 2023 \(pdf, 1.57 MB\)](#)
